Opłata uiszczona ryczałtem. Nakład 1000 egzempl. Tarnów dnia 28 kwietnia 1927. Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 180 Zł. 1/2 strony . . . 90 „ 1/4 „ . . . 50 „ 1/8 . . . 25 „ 1/16 „ . . . 13 „ 1/32 „ . . . 7 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 17. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

To samo alę nie tak samo.

Spotkaliśmy się z zarzutami, że rozbijamy wspólnie zgrupowane stronnictwa polskie. Pisze się o nas, że dążymy do rozbicia przez podawanie tendencyjnych wiadomości całej tej akcji, którą z takim trudem zdołano na tym poziomie na którym obecnie konsolidacje stronnictw polskich się znajdują—postawić.

Popatrzmy więc jakże to przeprowadza ten polski blok wyborczy swe prace, czy nie należy się jego poczynaniom krytyczne spojrzenie, czy należy jak to robią pozostałe pisma miejscowe wychwalać jego pociągnięcia i ślepo czekać, ręce do pracy i porady na bok odłożywszy, na upragnione zwycięstwo. Piszecie panowie, tak jak gdyby akcja wyborcza kończyła się na ustaleniu nazwisk kandydatów, jakgdyby wyborcom nie trzeba było nic przedstawić, nie wykazywać, bo oni dlatego, że na wywieszce bloku wypisane są hasła polskości mają obowiązek moralny bezkrytyczny bez wglądnięcia w wewnętrzne prace połączonych kompromisów politycznych, oddania głosów na projektowane nazwiska.

Zarzucaliśmy temu stronnictwu fałszywe obranie platformy działania, nieszczerość w pociągnięciach i zupełny brak łączności z szeroką masą wyborczą.

Stronnictwa polskie pominąwszy zupełnie walkę z ordynacją wyborczą sądząc, że dzięki dotychczasowej, wysoce niedemokratycznej, odpadną szanse lewicy, rzuciły hasło połączenia. Hasło to wyszło od strony prawej i posuwając się w obejmowaniu stronników na lewo, kombinowało albo ze żydami przeciw socjalistom, albo ze socjalistami przeciw żydom a później nawet gdy już doszło do pierwszych porozumień z Ortodoksami. Ks. prałat Lubelski rozpoczął poufnie konferować ze sjonisiami w efekcie czego utracono wszystkich.

To była nieszczerość.

Jeśli się wychodzi ze założenia łączności grup polskich, to inicjatywy dane ze środka politycznych zapatrywań, powinny były promieniować na obie strony łącząc w lewo i prawo a wykluczając zarówno obydwie te skrajności nie dopuszczając tych ludzi, którzy na obie te strony zaangażowani są zbyt poważnie.

Nie stawia się na listę mieszczańską ludzi, którzy z zebrania przedwyborczego ogólnego, pójdą do budynku przy Seminarskiej ulicy, gdzie zresztą ma gniazdo i Nasz Głos, by wysłuchać p. Folkierskiego i organizować Wielką Polskę, skrajnie partyjną i niewątpliwie buńczuczną mrzonką o faszyźmie.

Takich ludzi trzyma się na uboczu od pojednawczej akcji a nie forsuje pod pokrywką ogólno polskiego bloku na ratusz, bo za szerokie połączenia lubią pryskać w ostatnich momentach.

Chciano usunąć tych zanadto zaangażowanych na lewo, bez usunięcia tych na prawo.

A teraz w stosunku do wyborców.

W stronnictwach żydowskich akcja wyborcza posuwa się w ten sposób że najpierw grupuje się wyborców w zgromadzenia słucha się ich postulatów a potem dopiero ustala z kim się łączyć i t. d.

W stronnictwach polskich inaczej, konwentykle, schadzki, obiecanki, rozczarowanie, osobiste rozdźwięki, wszystko po cichu zdala od ogółu z tem przekonaniem, że z chwilą gdy nie będzie innej listy polskiej ogół tak czy tak, głosował będzie za tą jedyną. Wymaluje się parę obrazków z karykaturami pejsatych żydów i podstępnych socjalistów i stanie się do urny.

Panowie! prowadzicie do kolosalnych absencji ludności polskiej przy urnach. Należy zwoływać zebrania, należy badać opinję, należy informować społeczeństwo o akcji jak najszerzej a nie milczeć robić tajemniczą minę i zrażać wyborców.

Groźną przestrogą niech wam będą reklamacje przedwyborcze które stwierdziły minimalne zaintererowanie tych osób na których głosy wy liczycie. Ze sali gwiazdy należy się przenieść na ulice należy rozwinąć szeroką akcję. i zmienić te wszystkie momenta których ogłaszać nie chcecie stając ze szczerością przed wyborcami.

Nie jesteśmy zatem jak widać przeciwnikami idei jedności ale taktyki, żądamy bowiem ponownych publicznych prób rozszerzenia platformy wyborczej, domagamy się otwartości wobec ogółu, odrzucenia tych, którzy nadają skrajnie partyjne zabarwienie i zorganizowania silnej energicznej akcji wyborczej.

Nie sztuka bowiem pisać pochwalne peony i taić pociągnięcia a ganić tych, którzy wyszczególniają wady, ale pora do planowej zrozumiałej ponadpartyjnie akcji, aby nie poprzestać na przeprowadzeniu w l-szem kole listy kasynowej lecz by w porozumieniu ze wszystkiemi partjami a dopiero w ostateczności wbrew tym przeprowadzić silną rozumną bezpartyjną reprezentację środkowego, mieszczańskiego gospodarczego sposobu myślenia.

R.

Posiedzenie Rady.

W czwartek dn. 21 b. r. odbyło się posiedzenie Rady. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, interpelowali radni Muniak w sprawie bezwzględnych egzekucji podatkowych, które stają się istną plagą dla drobnych kupców i rzemieślników, którzy już i tak walczą z wielkiemi trudnościami.

Jako przykład podaje p. r. Muniak, że stolarzowi Wojtanowskiemu człowiekowi rzetelnemu i uczciwemu zabrał egzekutor ostatnie 8 zł., które miał dla żony na utrzymanie domu i prosił Magistrat o interwencję u odpowiednich władz, żeby ściąganie należności podatkowych było wykonywane z większą oględnością. W tej samej sprawie zabierał głos r. Dr. Silbiger.

Przedmiotem następnej interpelacji był **Plac Drzewny i ulica Olejarska**, gdzie znajdują się góry śmiecia i gnoju i kałuże cuchnącego błota. Naprawdę, że niemiło jest przejść koło Placu Drzewnego i pisaliśmy już o tem kilkakrotnie a przecież na Placu Drzewnym mieszka burmistrz miasta Tarnowa.

Pan r. Wojciechowski interwenjował w sprawie obcięcia kasztanów na ulicy Piłsudskiego a la Garconne o czem również już pisaliśmy.

Poczem referował p. inż. Studnicki sprawę budowy domu mieszkalnego i powierzenie tejże budowy **inż. Okoniowi.**

Budownictwo miata sporządziło plany tej budowy i kosztorys wynoszący około 127·000 złotych.

Rozpisano konkurs na oferty i zaproszono do udziału Inż. Mikosia, Inż. Müllera, Inż. Okonia, Inż. Plachte i innych.

Wpłynęło 4 oferty Plachte 150,000 złotych, Müller 138,147 zł., Okoń 127,082 zł. i Mikoś 124,356 zł. W ostatniej chwili zniżył p. Mikoś ofertę o 10%, to jest na 111,927 zł. Magistrat po długiej naradzie zdecydował się oddać budowę inż. Okoniowi, gdyż jego oferta była według obliczeń budownictwa miejskiego najracjonalniejsza a oferta niska Mikosia nie budzi zaufania. Sprawa ta wywołała na Radzie bardzo ożywioną dyskusję.

Radny Pilat twierdził, że różnica 15,000 zł. jest zbyt wielka, aby nad nią spokojnie przejść do porządku dziennego.

Radny Lewicki popierał poczynienia Rady twierdząc, że w interesie budownictwa było przeprowadzić jak najściślejszą kalkulację a skoro budownictwo obliczyło że budynek musi kosztować 127,000 zł., to oferta o 15 tysięcy niższa p. Mikosia jest nierealna i zachodzą obawy, że budowa jak to mówią będzie tandetnie wykonana. W obronie p. Mikosia wystąpił p. Margulies twierdząc, że budownictwo miejskie jest od tego, aby przypilnowało żeby budowa była wykonaną jak najlepiej, aby materjał do budowy potrzebny był dobrej jakości — a należy przyjąć ofertę tańszą o 15 tysięcy zł., gdyż kasy miasta nie są tak bogate, aby taką sumę wyrzucać. Przemawiali jeszcze p. Żarek, r. Ciołkosz, Heiman za i przeciw. Po półtoragodzinnej dyskusji na wniosek p. Marguliesa przyjęto głosowanie tajne (kartkowe) i wynikiem głosowania tego było 22 głosy za projektem Magistratu, 13 przeciw.

Budowę więc oddano p. Okoniowi.

Jednogłośnie aprobowano nominację na syndyka miasta p. Dr. E. Rappaporta.

Poczem uchwalono podwyżkę pensji urzędnikom w przedsiębiorstwach inwestycyjnych miasta i tak podniesiono pensję o 200 zł. p. dyr. Leichterowi, p. inż. Zawadzkiemu podwyższono dodatek od jednej kw. godziny z 0,75 cm. jeden grosz.

Na wniosek Magistratu uchwalono zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w Kasie Oszczędności na sumę 300,000 zł.

K.

Co na to władze?

Któraś z jatek przy ul. Kapitalnej wozi mięso z rzeźni w otwartym, drewnianym, nie obitym blachą wozie.

Kiedyś wieziono na takim wozie zabite cielęta wiszące na zewnątrz wozu! To już zupełnie jak w Pacanowie!!

(—)

Mały feljeton

Spotkanie.

Co za rozkosz — spotkałem człowieka. Spojrzałem mu w oczy — i zrozumiałem, że oto w tej chwili, w życiu mem coś doniosłego się stało....

Oczy jego były zwierciadłem, myśl najszlachetniejszych marzeń.

I jestem szczęśliwym, że Go natychmiast poznałem... Człowieka!

Dwa listy.

Najdroższy — pisała Mu. To co mówisz, śniłam już kiedyś, gdzieś w arcydawnym piękniejszem życiu.

Ach jak jestem szczęśliwą.

Najdroższa pisał Jej — kiedyś śniłem cudowny sen — Byłaś ze mną. To co kiedyś w cudownym śnie prześniłem — dałaś mi dziś.

Ach jak jestem szczęśliwym!

Twe oczy.

Czy też mię rozumiesz? pytają twe oczy. W nieprzespanych nocach — słyszałem huk wichrów bijących w me okna. Słyszałem śmiech życia — które do mnie stukało w głębokie noce.

Czemuż jesteś samotny? pytały cienie. Lecz ja pozostałem samotnym, aż przyszłaś Ty — a oczy twe jak noc czarna pytają:

Czy też mię rozumiesz. Rozumiałem każdą tęsknotę kiedy oczy me paliły noce nieprzespane.

Jan Kulesza.

Naokoło wyborów.

Zebranie związku szynkarzy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Związku szynkarzy, na którem byli obecni p. burm. Dr. **Kryplewski** i wiceb. Dr **Mütz.** Po wielu przemówieniach postanowił Związek szynkarzy popierać kandydaturę Dr. Kryplewskiego, Dr. Mützа, p. Bialika, oraz postawić swych kandydatów, a to Maurycego Schwanenfelda oraz p. I. Szafrańskiego.

—a

Ekscesy wyrostków na publicznem zgromadzeniu żydowskiem.

Pierwsze zgromadzenie wyborcze to jak pierwsza jaskółka zwiastująca wiosnę. Prace wyborcze przechodzą w drugą fazę, z wewnętrznej organizacji przechodzi się w akcję propagandową. Z cichych konwentyklów i niedomówień przystępuje się do otwartej walki, do — że tak powiem — próby sił.

Niedzielne zgromadzenie publiczne, zwołane przez blok żydowski na dziedzińcu kahału, odbyło się pod znakiem wielkiego zdenerwowania i zapalczywości iście żydowskiej. Garstka niedorostków z pod znaku Bundu sterroryzowała tysięczny tłum poważnego obywatelstwa żydowskiego. Całe zachowanie się tej właśnie garstki dało świadectwo, że politycznie i obywatelsko to jeszcze niedokształcone wyrostki, zato napewno przeszli jakiś tajny kurs bojówki (system rozbijania zgromadzeń i walenia pięściami i laskami przeciwników). Z wielkiem zaciekawieniem śledziłem, jak to garstka wyrostków, która się wszyła w środek zebranych tłumów — zagłuszała wszystkich — jak na jedno skinienie swoich oficerów rzucała się sznurem (gęsiego) w tłum, bijąc na wszystkie strony — tu znać było szkołę.

Przy akompaniamencie różnojęzycznym klątw i wymyślań wybrano prezydjum, w skład którego weszli: Dr. Spann, Löw i Grünberg.

Głosu udzielono Dr. Mützowi, któremu początkowo przeszkadzano w przemówieniu, następnie zaś dosyć spokojnie wysłuchano do końca.

Dr. Mütz, zapewniając o swych sympatjach dla żydowskiego robotnika, wskazywał, że koniecznością jest, aby ten robotnik żydowski związał się w celach wyborczych z blokiem żydowskim, boć przecież blok ten będzie popierał gospodarcze interesa ogólno żydowskie a więc i robotnika.

Następie również przy akompanjamencie wymyślań przemawiał Dr. Silbiger, który wykazywał, że mając na oku interes mas żydowskich dwa wrogie sobie obozy, które kahał zwaśnił, stanęły do wspólnej pracy w imię interesów gospodarczych miejskich. Tych co kahał rozdzielił, złączył ratusz. Dr. Silbiger zwrócił się również do zrzeszeń robotniczych żydowskich, aby złączyli się z blokiem do wspólnej akcji.

Dr. Spana nie dopuszczono do głosu. Bundyści za wszelką cenę chcieli, aby przemawiał Batist, a nie Dr. Span. Ostatecznie, kiedy sytuacja stawała się groźną — wkroczyła policja. Zgromadzenie zamknął Dr. Span, a energiczna postawa p. kom. Malinowskiego zmusiła wyrostków do natychmiastowego opuszczenia dziedzińca.

Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze nie udało się stanowczo. A jeżeli będziemy pod znakiem takiej zapalczywości dalej pracować, to majowe wybory dadzą nam napewno miłe niespodzianki.

Wychodząc słyszałem słowa prowodyra Batista: „Tak będzie z każdem zebraniem — my mamy dobre pięści“.

Tylkoże pięści to naprawdę żaden argument.

K.

Zwłoki Słowackiego spoczną na Wawelu 10 czerwca.

Termin złożenia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu został ostatecznie ustalony na 10 czerwca roku bież. Przed tym dniem zwłoki twórcy „Króla Ducha“ wystawione będą w Warszawie, w Katedrze św. Jana. Rząd czechosłowacki czyni starania, aby przy przewożeniu zwłok wieszcza z Paryża, mogły one być wystawione w katedrze praskiej, żeby naród czechosłowacki mógł złożyć hołd prochom wielkiego poety.

Premjer Piłsudski wystosował do biskupa krakowskiego Sapiehy, pismo w którem dziękuje mu za zgodę na złożenie zwłok Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej. Równocześnie p. premjer w imieniu rządu wyraził swą zgodę na warunek biskupa Sapiehy, by zwłoki Słowackiego były ostatniemi z pośród zwłok wielkich Polaków które spoczną na Wawelu.

O odpowiednie uczczenie chwili sprowadzenia zwłok Słowackiego.

W ważnem dla całego społeczeństwa polskiego momencie chodzi nie tylko o zebranie funduszów, wysłanie wieńców i delegacji, ale byłoby też bardzo racjonalnie dla propagandy twórczości największego z poetów urządzić jakieś imprezy.

Konieczną jest akademja w Kasynie przyczem należy sprowadzić dobrego recytatora. Dobrze byłoby również odegrać któryś z dramatów Słowackiego najłatwiej Mazepę.

W tym kierunku powinny się złączyć wszystkie w Tarnowie istniejące stow. sceniczne dać swoje najlepsze siły, sprowadzić dobrego reżysera i wystawić sztukę rzeczywiście reprezentacyjnie. Będzie to najlepszą propagandą twórczości poety a zarazem przysporzy i dochodów na cel sprowadzenia zwłok.

Może w przyszłości stanie się taka akcja początkiem stałego ogólnego teatru amatorskiego w Tarnowie.

Inicjatywa należy do Komitetu, sama akcja jest obowiązkiem wszystkich stow. scenicznych.

Kary za zniewagi.

Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach. Pozatem Rada Ministrów zatwierdziła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

Rozsadnik chorób na ulicy Staszica.

Za budynkiem kinowym Marzenie u skrętu wychodzącego na ulicę Różaną jest duży nieogrodzony plac na który z całej okolicy znoszą gnój, popiół wszelkie odpadki które tam lata gniją, wydzielając naokoło niezbyt miłe zapachy. Nawet w jakiejś tam Pipidówce nie zobaczysz w samym centrum miasta takiego niechlujstwa. Możeby odpowiednie władze zechciały w to wglądnąć i polecić aby góry gnoju tamże się piętrzące gdzieś za miasto wywozić.

—a

Deficyt tramwajowy.

Smutne refleksje nasuwa zamknięcie rachunkowe tramwaju miejskiego. Tramwaj nietylko, że nie przynosi dochodów, nietylko nie jest samowystarczalny, ale jest przedsiębiorstwem deficytowem. Szpital, wreszcie wodociąg, może pracować deficytowo—ale nie tramwaj. Czyż można sobie wyobrazić prywatnego przedsiębiorcę, któryby z własnej kieszeni utrzymywał ruch tramwajowy? Co innego miasto—przedsiębiorca, ma niezgłębione źródło dochodów w kieszeniach podatników, a więc może sobie na deficyt pozwolić. Ale i granica możności płacenia nadmiernych podatków nie jest tak bardzo rozległa — szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach. Zarządy miast obejmują przedsiębiorstwa, które powinny być prowadzone przez prywatne osoby, lub Tow. akcyjne z udziałem gminy, po kupiecku i oszczędnie. Magistrat stoi na zupełnie fałszywem stanowisku sądząc, że powinno się starać o zagarnięcie pod swój zarząd jaknajwiększej ilości przedsiębiorstw. Przypominamy czasy, kiedy gazownia znajdowała się w rękach prywatnych. Staczano wówczas prawdziwie homeryckie boje o kupno gazowni, a cała t. zw. polityka miejska obracała się czas dłuższy około tej sprawy. Na przykładzie tramwaju widzimy, że to nie był ideał gospodarki miejskiej. Tramwaj w rękach prywatnych przynosiłby miastu tylko dochody, czy to w formie dzierżawnego, czy podatków, gdy tymczasem pod zarządem miasta przynosi deficyt. Nie znamy dokładnie gospodarki tramwajowej, jedynie czujemy ją po końcowym efekcie — podajemy tutaj tylko drobny przykład. Bez żadnego powodu zniesiono bilety abonamentowe na 10 jazd. Zamiast starać się różnymi sposobami o podniesienie frekwencji, odstręczono skutkiem tego całą masę ludzi, którzy bloczków po 50 biletów nie kupowali, gdyż nie chcieli lokować 7 Zł. 50 gr. w biletach tramwajowych i dlatego frekwencja ogromie spadła, a że tramwaj nie wykazał większego deficytu, to tylko zasługa kupców okolicznych, którzy często na zakupy do nas zjeżdżają. Obecnie wprowadzono bloczki 10 biletowe, zamiast kartonów dawnych z wydrukowanymi 10 numerami jazd. Przecież to jest o wiele tańsze aniżeli 10 biletów na kartonie. Taksamo co do kosztów oddzielnych biletów, które są akurat o 3 razy większe, aniżeli na całym świecie, a przytem tak zadrudowane, jakbyśmy mieli nie jedną lecz 10 przynajmniej linji tramwajowych. To są drobiazgi, które jednak podrażają administrację, a na co by sobie prywatny przedsiębiorca nie mógł pozwolić.

A więc o ile magistrat chce z przedsiębiorstwa deficytowego zrobić dochodowe, należy zreorganizować administrację tramwaju na zasadach kupieckich, wyłączając tramwaj jako oddzielną jednostkę administracyjną, a wówczas tramwaj pod kierownictwem obecnego, znanego z energji dyrektora, stanie się przedsiębiorstwem dochodowem.

(—)

Na ekranie życia.

Kwiecień pewnie dlatego że jeszcze w zimowym płaszczyku chadza roztańczył się na dobre.

W Secesji jakoś się rozruszyło, i nie tańczą już starzy kawalerzy z pustemi stołkami a Stasiu nie kibicuje przy zechciku ziewając zawzięcie i strasząc co 5 minut że już idzie do domu (straszy tak zawsze do 1 szej, później to już lokal się zamyka) i wszyscy tańczą teraz ochoczo przy dźwiękach saksofonu. Rozgorzała teraz w Secesji dyskusja na temat czy córki kawiarza są „hoffähig“ czy nie. Ależ panowie — wszak to zależy jedynie od stopnia ich kultury i wykształcenia i w tym wypadku można śmiało powiedzieć, że panie te są tak pod względem trybu swego życia jak i wykształcenia bardziej „hoffähig“ jak wiele pań, co do których dyskusja jest wykluczona, bowiem znajdują się na piedestale swojej domniemanej towarzyskiej odrębności

W sali Kasynowej odbył się dancing techników lwowskich. Przy kasie p. prez. Biesiadzka biadała: „gdzie te ludzie, gdzie te ludzie, czemu nie przychodzą po bilety“ — a przy bufecie wtóruje jej p. dyr. Szypulina, patrząc na nienaruszone rzędy kanapek i wódeczność. A na sali kilkanaście par nie dreptało sobie po nogach i tańczono ochoczo. Akademicy mimo deficytu nadrabiali minami i naganiali drugich do obtańcowywania“.

Na tym miłym dancingu zauważyliśmy p. pułk. Dragata z żoną, p. inż. Hubera z żoną, wszystkie „okoliczne“ nauczycielki świętujące w Tarnowie z przemiłą p. Pyrkówną. Niech Józio żałuje, że nie był. Pięknie wyglądały p. Iwańska i p. Kawalerska, która to powinna za śliczne nogi dostać nagrodę Fanamenta i tańczy do tego świetnie. Mimo małej ilości osób bawiono się świetnie i do późna, a przy bufecie znalazło się sporo ludzi, pochłaniających dary Boże

W Sokole święcone również skończyło się tanami, ba nawet ochoczy mazur zakończył zabawę. Tym razem pan prezes był na zabawie, przeto było wesoło, a przy bufecie ścisk—gdyż p. prezes Sokoła jest bardzo gościnny.

Zwrócono się do mnie abym napisał petycję do Pana Boga o zmianę powietrza, żebym wogóle opisał złe i niemiłe stosunki atmosferyczne naszego kraju. Nie moji panowie (no i panie — przyp. zec.) o tem pisać nie będę — gdyż Adamcio Armatys wytnie znowu artykuł, wypominając mi z pięć razy, że jestem przechrztą. Wogóle szkoda, że p. Adam nie wyjechał z aktorkami ukraińskiemi naokoło świata, jak to miał zamiar uczynić, gdyż lepsze to zawsze, jak pisać nonsensy. Taki impresarjo rozwozi przecież kulturę po świecie chociażby.... ukraińską

J. K.

SPORT.

Mistrzostwa klasy B. Podokręgu.

SAMSON — JUTRZENKA 0:0.

Rokrocznie atrakcją sportowego Tarnowa były zawody Jutrzenki z Ż. M. S., obecnie zawody Samson—Jutrzenka staną się największe zainteresowanie budzącą konkurencją sportową.

Drużyna Samsonu wzmocniona staremi weteranami, uważaną była za faworyta. Pokazało się jednak że właśnie przedewszystkiem starzy gracze nie dopisali. Wyróżnił się nad innych Owider spokojny i pewny pierwszy obrońca, Gutter jako pomocnik, Apfelbaum na drugim becku oraz Bachner. Słabi: Messinger (brak trenningu i tuszą) i Goldman. W Jutrzence dobry lewy łącznik, Nath w obronie i Hönig na prawem skrzydle. Obie drużyny cechował zupełny brak siły w strzałach ku bramce i miękka gra, którą opanował w zupełności sędzia p. Malkischer, prowadzący te zawody b. dobrze.

Tempo powolne i nudne oraz brak ładnych kombinacyjnych pociągnięć rozczarowały publiczność zebraną w liczbie 600 osób.

Poprzedził przedmecz Jutrzenka II — Ż. M. S. 2:1 wykonywujący znaczny spadek gry w drużynie Ż. M. S. która w pełnym prawie składzie nie potrafiła pokonać rezerwy dawnego rywala.

METAL — SANDECJA 3:1 (2:1)

Sandecja narzuca odrazu b. ostre tempo co doprowadza wkrótce do uzyskania bramki. Wyrównuje a nawet przebija wkrótce Metal 2-ma efektownemi bramkami z których jedna uzyskana „voleq'em“ przez Czuprynę wspominana będzie zapewne przez cały sezon. Gra traci na tempie bo chociaż gracze pracują i biegają b. intenzywnie silne dalekie i bezprawne kopnięcia zmieniają grę na mało efektowną. Ma się wrażenie że na każdej pozycji grają obrońcy posługując się ustawicznie wykopami byle odbić piłkę jak najdalej. O kombinacji ani marzyć nie można. W drugiej połowie to samo pod znakiem lekkiej przewagi Metalu a jedną bramkę zawinił obrońca Sandecji który wspaniale przez Grząbla wykonany rzut z rogu lokuje we własnej siatce. Gra coraz bardziej ospała wykopy coraz mocniejsze. Sędziował miernie p. Arczyński.

W Sandecji dobry 1 szy obrońca center napadu i bramkarz. W Metalu Grząbel, Czupryna, lewy pomocnik a nadewszystko niezmordowany Armatys na środku pomocy.

TARNOVIA — BIAŁA-LIPNIK 3:3 (1:1)

Ostra w szybkim tempie prowadzona gra. Już w pewnych minutach strzela głową Smoczek z kornera kilka obustronnych ataków i szereg kornerów wszystkie doskonale bite, z których jeden przynosi gościom wyrównanie przez lewego łącznika również głową.

Po pauzie przygniata nieco Lipnik mimo to Tarnovia zdobywa punkt. Wnet potem wyrównanie bo bramkarz Tarnovi przepuszcza nie będąc na stanowisku z połowy boiska lekko biegnącą piłkę.

Konsternacja i nowa bramka strzelona przez Noharę po widocznem sfalowaniu obrońcy. Goście zaczynają murować. Tarnovia stale w ataku przygniata całą jedynastką Bialan na polu karnem. W ustawicznem skłębieniu zatrzymuje piłkę ręką obrońca Lipnika a karny strzelony pewnie przez Smoczka ustala wynik końcowy.

Emocjonujący przebieg zawodów, w których zwycięstwo przechylało się na obie strony aby wreszcie nie dać rozstrzygnięcia.

W Tarnovii pracowały dobrze tyły i lewa strona napadu. Pomoc ma wynik na sumieniu. Przeciwnie u gości tam pomoc najlepszą częścią drużyny obok lewego łącznika na którego kieruje się wszystkie piłki nawet wtedy gdy można je strzelać do bramki

Punkty w mistrzostwie klasy A rozdzielone są następująco: Cracovia 6, Tarnovia 3, Makkabi, B. B. S. V., Wawel po 2, Biała Lipnik 1, Zwierzyniecki 0.

NOWE BOISKO T. S. Żydowska Młodzież Sportewa Ż. M. S. przystępuje w b. r. do budowy własnego boiska przy ulicy Klikowskiej. Klub ma zamiar apelować na różne strony o pomoc finansową dla przeprowadzenia tego dzieła. Poza tem klub przeprowadza szereg inprez dochodowych dla uzyskania funduszów. W niedługim czasie odbędzie się mecz 1. V. z reprezentacją żyd. klubów krakowskich a 15 V zbiórka uliczna. Sądzimy że gdziekolwiek zwróci się ta w ciężkich warunkach a jednak odważnie rzucająca zamiary garstka znajdzie zależne poparcie.

W NIEDZIELĘ Metal jedzie do Jasła, Jutrzenka do Rzeszowa a Samson jest wolny od mistrzostw.

PIERWSZE ZWIASTUNY zgody P. Z. P. N. z Ligą zaczynają się ukazywać. Ten cel ma konferencja w Katowicach i wiele o tem mówi się w piłkarskim świecie Krakowa.

KANDYDACI DO EGZAMINÓW sędziowskich, powinni się zgłaszać jak najrychlej (podanie i świadectwo lekarskie) a jeśli ich będzie kilku specjalna komisja egz. przyjedzie w początkach maja do Tarnowa. R

RESOVIA BAR-KOCHBA 2:1 (1:1)

Niezasłużone zwycięstwo Resovii. Sędzia p. Jedliński, dobry. H. O.

Program uroczystej Akademji w sali „Marzenia“ w dniu 3 maja o godzinie 12-ej w południe:

1) Chopin: Polonez Adur — orkiestra 16 p. p.
2) Przemówienie — Dyr. Gonet,
3) Kronenberg: Stara piosenka, Gablenz: We świąteczne popołudnie, Lipski: Hej siewacze odśpiewa Ludwika Jaworzyńska art. opery.
4) Deklamacja — Taida Granowska artystka Teatru Słowackiego.
5) Moniuszko: Uwertura z opery „Halka“ orkiestra 16 p. p.
6) Żeleński: Recitativ i arja Bronki z opery „Janek“, Paderewski: Polały się łzy me czyste..., Niewiadomski: Pieśń wiosenna odśpiewa Ludwika Jaworzyńska art. opery. Akompaniament: Helena Silbigerowa.

Z sali koncertowej.

Żywotność Tow. Muzycznego pod nową prezesurą p. Kopffa wzmogło się znacznie, czego dodatnim objawem był poniedziałkowy Koncert. Dość licznie zebrana publiczność wysłuchała ze skupieniem, darząc wykonawców hucznymi oklaskami dwóch arji operowych wykonanych muzykalnie przez p. Stefanję Kopffową posiadającą głos przemiły nabierający coraz piękniejszego kolorytu, oraz pieśni Karłowicza, serenady Leoncavalla i neapolitańskiej piosenki, śpiewanej z maestryą przez prof. Siwika. Sztuka wokalna, oraz instrumentalna miały przestawicieli zawodowych w osobach Adama Mazanka, barytona opery Katowickiej i Konrada Kurkowskiego, pianisty. Adama Mazanka szczęśliwego posiadacza pięknego, jędrnego we wszystkich registrach metalicznie brzmiącego głosu, można z przyjemnością i bez znużenia słnchać przez cały wieczór.

To też po czterech pieśniach Moniuszki, Gablenza, Greczaninowa i Rimskij Korsukowa, które dały publiczności możność sprawdzenia inteligencji muzycznej artysty, domagano się burzliwie arji operowych.

W arjach z Hugonotów i z „Fletu zaczarowanego“ zabrzmiała całą pełnią głęboki, donośny i dźwięczny głos Mazanka. Konrad Kurkowski jest młodym, rokującym najlepsze nadzieje pianistą. Dwa etiudy Chopina f-dur i as-dur, oraz „Taniec polski“ Ludomira Różyckiego wypadły w jego wykonaniu nienaganne. Dodany na bis „Słowik“ Alabiepfa-Liszta świadczył o możliwościach technicznych młodego wirtuoza.

Solistom akompaniowała poprawnie p. Wanda Pillerowa. **Haes.**

Staraniem biura koncertowego A. Seidena odbył się w Tarnowie koncert Katarzyny Hoffman Primadonny oper zagranicznych.

Pani Hoffmanowa jest bezsprzecznie dobrą śpiewaczką, posiadającą świetną szkołę. Jej silny głos bierze najwyższe tony bez żadnego wysiłku. W piosence Różyckiego „Jasna Lednica wykazała śpiewaczka cały swój artyzm i zachwyciła słuchaczy, arja z opery „Mifostofeles. Boita wypadła słabiej.

Niemieckie piosenki bardzo miłe. Naogół koncert udany.

Akonpanjowała p. Wanda Pillerowa. K.

Kronika Dąbrowska.

Dookoła wyborów.

Na mocy rozporządzenia Starostwa tut. z dnia 11/4 1927., Tymczasowy Zarząd gm. przystępuje do przygotowania wyborów do Rady miejskiej. które mają w terminie do 15 maja br. być przeprowadzone. Wśród stronnictw chrześcijańskich daje się zauważyć silna tendencja do konsolidacji i stworzenia jednolitego bloku wyborczego. Stanowisko stronnictwa żydowskiego jest narazie jeszcze nie wyjaśnione. Ze względu na oczekiwanie decyzji Najwyższego Trybunału Administr. w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich na skutek wniesionego ze strony stronnictw żydowskich protestu, termin wyborów zostanie prawdopodobnie nieco przesunięty.

Z działalności teatru amatorskiego.

Niedawno zawiązał się w naszem mieście stały teatr amatorski o charakterze komedjo dramatycznym, którego prezesurę objął ruchliwy i ceniony p. sędzia Bolesław Gabryel. Projektodawcą stworzenia tej kulturalnej placówki należy się pełne uznanie. Teatr amatorski rozpoczyna swoją działalność w dniach najbliższych od wystawienia wodewilu Turskiego „Krowoderskie zuchy“, którego próby odbywają się od kilku tygodni, pod reżyserją pp prof. gimn. Blecha i Pisińskiego oraz p. inżyniera Ozimka.

Echa pożaru.

W ubiegłym tygodniu wypłaciła P. D. U. W. pełne odszkodowanie za spalone domostwa w dniu 7 bm. Dzięki tedy szybkiemu wypłaceniu sumy ubezpieczeniowej ze strony P. D. U. W. już w dniach najbliższych nastąpi odbudowa spalonej części miasta a ofiary nieszczęśliwego wypadku, żyjąca w skrajnej nędzy, znajdą się z powrotem pod własnym dachem W związku z pożarem odbyło się również w ubiegłym tygodniu posiedzenie Ochotn. Straży pożarnej na którym uchwalono rezygnację dotychczasowego zarządu i powzięto decyzję zupełnego zreorganizowania tej straży. Leon Lew.

Kino Apollo:

Bracia Schellenberg.

Obraz ten jest właściwie popisem gry Conrada Veita w podwójnej roli (braci Schellenberg) oraz mistrzostwa reżyserji filmowej.

Dwóch braci Schellenberg gna namiętność przez życie — Jeden w złocie widzi swe szczęście i w użyciu, drugi w niesieniu ulgi ludzkości.

Ten pierwszy zdobywa olbrzymi majątek, łamie serca kobietom, aby w koncu (wszak nemezis czuwa) załamać się na niewierności ukochanej.

Warjuje · dusi swą żonę. (W momencie obłąkania jest Veit niezrównany.)

Drugi buduje wielkie przytulisko dla najbiedniejszych, pracuje z nimi i jest szczęśliwy, gdyż oddał się pracy idącej po linji jego serca.

Dekoracyjnie obraz ten jest panoramą lukratywności oraz pięknego pejsarzu.

Film który warto zobaczyć — toteż w Apollo tłumy.

Kino Marzenie.

Noce Florenckie. Na tle koronkowych budynków starej Florencji rozgrywa się dramatyczna akcja film przejmuje siłą ostatniego aktu. Szereg wysoce tragicznych zgonów oddziałuje tem silniej na duszę widza że tragicznie oddany jest tak doskonale przez wybornych artystów.

W połowie maja w obu kinach BEN — HUR.

KRONIKA!

UCZNIOWIE PAŃST. II, GIMNAZJUM przy współudziale uczenic pryw. gimnazjum żeńskiego im. E. Orzeszkowej przedstawiają w sali Sokoła I. w sobotę 30. kwietnia i w niedzielę I maja br. PORY ROKU w 4 obrazach układu J. Cholewskiego z muzyką, tańcami gimnastyka rytmiczna i śpiewami.

P r o g r a m:

Wiosna: Taniec kwiatów, motyla robaczka świętojańskiego. Muzyka i chór męski, koncert żab, śpiew słowika.

Lato: Żniwa i dożynki jako ewolucje rytmiczne ze sierpami. Krakowiak i Mazur 16 par dzieci.

Jesień: Babie lato, taniec wichru, kolorystyczny balet liści.

Zima: **Sporty zimowe w obrazach na tle muzyki i śpiewu. Specjalne dekoracje, łudzące efekty sceniczne. Muzyka mandolinowa uczniów gimnazjum II.** Balety ułożyła P. Inż. Okoniowa. Dekoracje do wszystkich pór roku projektował i wykonał p. Zcamierowski.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Ceny miejsc: I-sze 2 zł. II 1·50 III. 1 zł. galerja 50 gr.

Dochód przeznaczony na cele wychowania fizycznego II. Gimnazjum w Tarnowie.

Słońce — wiosna — jakto ubrać się tu porządnie pomyśleli Galus Józef i Geruch Mina z Kościc i przybyli do Tarnowa aby „zakupić“ ubranie i sukna. „Kupowali“ w ten sposób że Galus targował się a Geruch kradła co się dało pod chustkę. Poszkodowani kupcy Oziasz Jortner, Salomon Grün, H. Welszt otrzymali towar z powrotem a pomysłowa parka powędrowała do więzienia.

Nietylko dzieci a czasem kobiety się gubią (kobiety z własnej woli) ale i Jeleń piękny rosły z imponującemi rogami zmyli drogę i znajdzie się nagle w mieście patrząc zdumiony na ludzkie gęby.

Takiego to Jelenia przytrzymał funkcjonarjusz P. P. i oddał go Mieczysławowi Koniczowi na ul. Słowackiego w depozyt.

Na Placu Rybnym pękła rura wodociągowa.

WYSTAWĘ RYSUNKÓW Kursu budowlanego murarsko-ciesielskiego zwiedzać można w dniu 1 maja br od godz. 10—12 w szkole im. Kopernika. Wstęp wolny. *Szypuła*, kierownik kursu.

CO GRAJĄ W KINACH?

MARZENIE: Pierre Lotti Rybak Islandzki dramat w 10 aktach. Jeden z najpiękniejszych obrazów francuskiej wytwórni.

APOLLO; Student z Pragi.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekretarz Redakcji i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Roswadowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

Czytajcie

HASŁO

Nr. 17

zawiera:

To samo, ale nie tak samo.

POSIEDZENIE RADY.

Naokoło wyborów.

Ekscesy wyrostków na żydowskiem publ. Zgromadzeniu

Zwłoki Słowackiego spoczną na Wawelu.

Kary za zniewagi.

Odpowiednie uczczenie chwili sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Mały fejleton: Jan Kulesza.

Rozsadnik chorób na ul. Staszica.

Deficyt tramwajowy.

Na ekranie życia.

Z KIN.

Z sali koncertowej.

KRONIKA Z DĄBROWY.

KRONIKA.

Program Uroczystości 3-go Maja.

Do nabycia wszędzie.

Cena N-ru **20 gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasła“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.